

CO MNIE GNA W ŚWIAT

Zaczęło się od tego, że rzuciła stałą posadę w wydawnictwie, by ruszyć w kilkumiesięczną wyprawę. Od tej pory samotne podróżowanie stało się jej odskocznią od codzienności.

O TYM, JAK CZUJE SIĘ JAKO TURYSTKA W KRAJACH MAŁO PRZYCHYLNYCH KOBIETOM, opowiada **MARZENA FILIPCZAK**

ROZMAWIA KATARZYNA KAZIMIEROWSKA

Co cię skłoniło do odbycia podróży, o której piszesz w książce „Między światami” – od Armenii, przez Kurdystan i Iran, po Turkmenistan i Uzbekistan?

Miałam te kraje na swojej liście życzeń już od dawna. Dlaczego? Jedwabny Szlak i Samarkanda – chyba każdy, kto usłyszy te nazwy, chce tam jechać. Osetia Północna zamarzyła mi się, gdy zobaczyłam zdjęcie Martwego Miasteczka, czyli rodowych krypt grobowych u stóp Kaukazu, a Kurdystan – po fotografii uwieczniającej uradowanych Kurdów świętujących Nowruz, czyli Nowy Rok. W Górskim Karabachu są piękne góry, grzechem byłoby ominąć coś takiego. No i od zawsze chciałam odwiedzić Iran. Irańczycy to serdeczni ludzie, którzy każdego gościa

traktują jak dar od Allaha. Chociaż w wielu z tych krajów panuje reżim, podróżowałam po nich bez problemu. Nie było też tak ciężko pod względem finansowym, choć niektóre państwa byłego ZSRR – choćby Kazachstan, Turkmenistan czy nawet Rosja – dla turysty są dość drogie. Jeśli się jednak mówi po rosyjsku, nie wynajmuje przewodnika, a zamiast tego korzysta z rad miejscowych, podróż tanieje co najmniej dwukrotnie.

„Między światami” opowiada o podróży między górami a stepem, ale też między różnymi kulturami.

Między kulturami, ale przede wszystkim między światami kobiecym i męskim, które często są rozdzielone.

W krajach o silnej kulturze patriarchalnej świat kobiecy jest zamknięty, schowany przed wzrokiem turysty. Jako kobieta zostałam do niego dopuszczona, a jako turystka mogłam poruszać się też w publicznej przestrzeni męskiej, często dla miejscowych kobiet niedostępnej bez towarzystwa ojca, brata czy męża. Ale „między światami” oznacza również „między”, które rozdziela to, co sobie o tych światach wyobrażamy, od tego, jakimi są naprawdę. Nie radykalne i niebezpieczne, a serdeczne.

Chyba jednak nie jest łatwo samotnie podróżować po krajach, w których kobiety w przestrzeni publicznej albo nie występują, albo są zakryte?

>

Największym problemem są, niestety, namolni mężczyźni w niektórych krajach, i kilka razy naprawdę niewiele brakowało, żebym się z powodu ich zaczepek rozpląkała. Miałam nadzieję, że to się zmieni, gdy będę starsza, ale teraz jest jeszcze gorzej, bo zwiększył się rozrzut wiekowy potencjalnych amantów – od 20- po 70-latków. Na szczęście coraz mniej zwracam na to uwagę. Patrząc na nich tak samo jak starsi, wychowani w tradycyjnych rodzinach Irańczycy patrzą na mnie, udając, że mnie tu wcale nie ma – oni nie rozmawiają z kobietami, tylko z towarzyszącymi kobietom mężczyznami. Jednocześnie żonaci traktują mnie jak kobietę, co oznacza, że czują przymus opieki nade mną.

Nie brakuje ci czasem towarzystwa?

O podróży w pojedynkę można powiedzieć wszystko, z wyjątkiem tego, że jest się samotnym. Czasem trudno nazwać ją nawet samodzielnią, bo po tradycyjnej wymianie uprzejmości zostają usadzone z kobietami nad herbatą, żebyśmy mogły odpocząć i poplotkować, a panowie obok kłócą się, co ze mną zrobić: który hotel będzie dla mnie najbardziej odpowiedni, kto zaprosi mnie do domu, dokąd powinnam pojechać. Oddanie się w opiekę miejscowym często oznacza, że to oni decydują, co dla mnie lepsze, i nie ma co z tym dyskutować.

Podróże w pojedynkę to zupełnie inna jakość – i miejscowi są wobec mnie śmielsi, i ja mam potrzebę częściej do nich podejść. Dwie osoby tworzą już grupę, a grupa naturalnie komunikuje się przede wszystkim ze sobą. Pamiętam taką historię z Kambodży: w nieciekawym

mieście, w którym nie powinno być turystów, w hotelu na uboczu usłyszałam, że ktoś mówi po polsku. Naprzeciwko szły dwie dziewczyny. „O, dzień dobry” – powiedziałam ucieszona. „Dzień dobry” – odpowiedziały i poszły dalej. Zrobiło mi się przykro, bo od trzech miesięcy nie rozmawiałam z nikim po polsku. Potem pomyślałam jednak, że jeszcze niedawno, kiedy jeździłam z kimś, zachowywałabym się najpewniej tak samo.

Podróżujesz od wielu lat po całym świecie. Czujesz, że twoje spojrzenie na różnice kulturowe się zmieniło?

Zdecydowanie tak. Kiedyś na przykład bulwersowały mnie aranżowane małżeństwa, ale kilka lat temu młoda Hinduska wytłumaczyła mi to obrazowo: „Skoro moi rodzice kochają mnie najbardziej na świecie, to kto znajdzie mi lepszego męża niż oni?”. Po ostatniej podróży wiem, że aranżowane małżeństwa zwykle wyglądają zupełnie inaczej, niż to sobie wyobrażamy, bo obie rodziny chcą dla swoich dzieci tego, co najlepsze. Nie znaczy to jednak, że tak samo tolerancyjnie patrzę na wszystko. W niektórych tradycyjnych społecznościach za mąż wydaje się dziewczynki w 15. roku życia. Chociaż przyjmuję, że to inna kultura i jej prawa, nie zaakceptuję tego nigdy, bo mówimy o dzieciach, które powinny być w szkole.

Co radzisz kobietom, które chciałyby tak jak ty samodzielnie podróżować po świecie?

Moim zdaniem podróżowanie w pojedynkę nie niesie większych zagrożeń niż codzienne życie. Największym i jedynym realnym zagrożeniem jest własna głupota. Wchodząc nocą sama w ciemną ulicę, prosisz się o kłopoty. W podróży jest dokładnie tak samo, tyle że inny jest katalog nierozsądnych zachowań w różnych miejscach. Skąd wiedzieć, co można robić, a czego nie? Większość informacji jest w przewodniku, resztę poznaje się na miejscu, słuchając ludzi i obserwując tamtejsze kobiety. Wystarczy kierować się prostą zasadą: jeśli nie wiesz, jak się zachować, zachowaj się rozsądnie i przyzwoicie.

Masz swoje ulubione miejsca, do których wracasz?

Wracam w miejsca niedalekie, gdzie mogę wyskoczyć choćby na krótko: do Stambułu, który jest dla mnie magicznym połączeniem Wschodu z Zachodem, Lizbony i Porto, na plac Jemaa el Fna w Marrakeszu, który lubię mimo plastiku, komercji i nachalnych naciągaczy, do fińskiej Laponii, Norwegii i na Islandię, które kocham za przestrzeń. I jeszcze do Macedonii, która jest dla mnie najbardziej egzotycznym i najmniej docenianym turystycznie krajem Europy. Natomiast w miejsca dalsze wracam właściwie tylko wtedy, gdy ktoś poznany w czasie

poprzedniej podróży zaprasza mnie na jakąś uroczystość. Gdybym miała więcej czasu, chętnie wróciłabym wszędzie z wyjątkiem Wietnamu, bo zwyczajnie mnie zmęczył ilością drobnych szwindli wobec turystów.

Przez kilkanaście lat pracowałaś w dużym wydawnictwie, skąd w 2008 roku odeszłaś, rzucając się w wir przygody. Przeżyłaś szok wolności?

Z jednej strony byłam już zmęczona tą pracą, z drugiej – chciałam spróbować dalekiej podróży. Wcześniej sporo jeździłam, ale głównie po Europie, i zawsze w grupie znajomych. Ponieważ dalej i na dłużej nie chciałam jednak jechać nikt, pojechałam sama – do Indii. Po powrocie miałam znaleźć nową pracę, ale wyjechałam w 2008 roku, w czasie prosperity, a wróciłam w środku kryzysu. Żeby zająć czymś głowę, zaczęłam pisać książkę. O dziwo „Jadę sobie” sprzedała się dobrze. Dalej wszystko zaczęło się toczyć już trochę samo i podróże stały się częścią mojego życia. Wyjeżdżam, kiedy tylko mogę sobie na to pozwolić, czyli mam czas i odłożone pieniądze. Właściwie wszystko ponad niezbędne potrzeby wydaję na podróże. **Is**



MARZENA FILIPCZAK dziennikarka, redaktorka, autorka książek „Jadę sobie. Azja. Przewodnik dla podróżujących kobiet”, „Lecę dalej. Tanie podniebne podróże” oraz „Między światami”. Więcej o Marzenie Filipczak i jej książkach: www.marzenafilipczak.pl

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO SAMOTNEJ PODRÓŻY - RADZI MARZENA FILIPCZAK

- Kup porządne ubezpieczenie (takie z niską kwotą gwarantowaną daje jedynie złudne poczucie bezpieczeństwa).
- Jeśli wybierasz się w tropiki - najpóźniej miesiąc przed wyjazdem udaj się do lekarza chorób tropikalnych.
- Pomyśl, jak w razie potrzeby zorganizować dodatkową gotówkę.
- Sprawdź sytuację polityczną i bezpieczeństwo na miejscu (na stronach MSZ kilku krajów).
- Zostaw komuś plan wyjazdu i umów się, jak często będziesz dzwonić.
- Zeskanuj i wyślij na swój adres e-mailem paszport, wizy i inne dokumenty - w razie utraty łatwo je będzie odtworzyć.
- Dowiedz się, czego możesz się spodziewać i jak się zachować w krajach, w których kobieta zawsze jest pod opieką mężczyzny (głównie muzułmańskich, ale też np. w Indiach). W razie potrzeby na miejscu najlepiej prosić o pomoc miejscowe rodziny albo kobiety.

zwierciadło

PODRÓŻE MAŁE i DUŻE

WYDANIE SPECJALNE 2/2014 | CENA 14,99 ZŁ (W TYM 8% VAT)

10 EUROPEJSKICH miast SUBIEKTYWNY PRZEWODNIK

ZRÓB SOBIE MINI WAKACJE

POLSKA I EUROPA NA WEEKEND

SPOSOBY NA PODRÓŻOWANIE Z DZIECKIEM | SZLAKI WODNE, ROWEROWE I GÓRSKIE | TANIE LATANIE | NAJPIĘKNIJSZE MIEJSCA W PIGUCE

W WYDANIU

TANIE LATANIE
JAK LATAĆ ZA GROSZE

10 ZŁOTYCH ZASAD
PODRÓŻOWANIA Z DZIECKIEM

WALIZKA BEZ GRANIC
CZYLI JAK SIĘ SPRYTNIE SPAKOWAĆ

ABC
WSPÓŁCZESNEGO PODRÓŻNIKA

POLSKA NA WEEKEND
POMORZE NA ROWERZE, DOLNY ŚLĄSK,
SZLAKI WODNE

**PARYŻ, BERLIN,
BARCELONA**
FESTIWALE, MUZEA I RESTAURACJE

JUŻ W SPRZEDAŻY